GŁOS NARODU

NR. 71. — ROK XXV. | KRAKÓW, SOBOTA DNIĄ 24. MARCA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —·40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . „ 1·—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . . „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. SW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

In statu nascendi.

Rewolucya rosyjska jest nadal mgławicą, której kształty zmieniają się niemal z godziny na godzinę. Oglądamy je wprawdzie przez łunetę trochę zakopconą, gdyż telegraficzne nasze informacye nie grzeszą drobiazgowością, niemniej pewne fakty można już uważać za ustalone i za materyał do wniosków, które zresztą formułować trzeba z wszelką ostrożnością.

Faktem jest przedewszystkiem, że Rosya jako organizm prawno-polityczny znajduje się w stanie płynnym. Nie ogłoszono republiki, lecz monarchia de facto nie istnieje skoro w. ks. Michał przyjęcie korony uczynił zawisłem od uchwały przyszłej konstytuanty, konstytuanta zaś zwołaną nie została i nie wiadomo kiedy się zbierze, gdyż gabinet uznał chwilę za nieodpowiednią do wyborów i trudno mu w tem nie przyznać słuszności. Władzę piastuje rząd prowizoryczny, który przed ustaleniem formy dalszego bytu państwowego Rosyi stałym zastąpiony być nie może. W rządzie tym ścierają się, jak wiadomo, dwa prądy: liberalno-burżuazyjny i rewolucyjno-socyalistyczny. Ponadto istnieje jak gdyby rząd poboczny: ów komitet robotniczo-żołnierski, który obraduje, wyda uchwały i zwiększa zamęt. Jeżeli dodamy, że — zawsze według dostępnych nam informacyj — część socyalistów jest za dalszą wojną, część za pokojem, będziemy mieli obraz chaosu, który przeniósł się także na armię. Niektórzy jenerałowie zgłosili akces do rządu tymczasowego, inni obstają podobno przy zdetronizowanym carze, część, z Radką Dmitriewem na czele, myśli nawet o kontrrewolucyi, podczas gdy żołnierze mają defilować z czerwonymi sztandarami, śpiewać pieśni rewolucyjne i wogóle obserwować wszelkie reguły postępowania strajkujących robotników, na froncie dość nowe. O głównodowodzącym na razie słychać nie wiele a raczej za wiele: raz ma być nim w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, raz jenerał Ruzskij, raz jenerał Brusiłow, to znów dowództwo ma obejmować komitet dumski... Tak wygląda na razie „Rosya odnowiona“, oczekująca końca tego, co się zaczęło.

Czy ma jasne o tym końcu pojęcie ktokolwiek z ludzi stojących na czele, lub przypatrujących się z boku, jak to czynią przedstawiciele petersburscy? Czy sami zdawali sobie sprawę, jakie siły rozpętały się na przestworach caratu i dokąd go zaprowadzą? Goethe napisał balladę o uczniu czarnoksiężnika, który pod nieobecność mistrza zaklął magicznem słowem miotłę, aby zaczęła nosić wodę. Zapomniał jednak jakim znakiem odczarowuje się drewnianego sługę i byłby utonął w zalanem mieszkaniu, gdyby nie powrót czarodzieja. Kto wie, czy sir E. Buchanan i jego koalicyjni pomocnicy nie znajdują się dzisiaj w podobnej sytuacyi, patrząc na dalszy ciąg rewolucyi rosyjskiej, która zaczęła się zgodnie z ich zaklęciem, a dzisiaj biega, jakby się zdawało, z kąta w kąt olbrzymiego imperyum, rzucając się tam i sam bez widocznego planu. Ale kto będzie owym czarnoksiężnikiem z ballady a jeśli istnieje, to czy wróci na czas?

Tymczasem mgławica rewolucyjna raz układa się w kształt brody mużyka wielkorosyjskiego, który zamierza podnieść cep w obronie strąconego samodzierżcy; to znów wygląda jak bagnet wojsk, wiernych Mikołajowi II i gotowych oswobadzać go z więzienia; to wreszcie wyłania się z niej „dubinuszka“ robotnika-socyalisty, który nie lubi nic robić w połowie, połowiczną anarchią prawdopodobnie gardzi zasadniczo, przedewszystkiem zaś widziałby chętnie chleb i pokój. O ile rewolucya chłopsko-popia czy legitymistyczno-wojskowa byłyby kontrrewolucyami, o tyle robotnicza przedstawiałaby się jako poprawka przewrotu, poprawka gruntowna i w następstwach naprawdę nieobliczalna.

Rosya zdystansowała dzisiaj Amerykę jako kraj nieograniczonych możliwości. Rewolucya, strzaskawszy dawną budowę caratu, pokawałkowała go, tak, że dzisiaj państwo wygląda jak zabawka, zwana „puzzle“: kupa skrawków i odłamków, z których trzeba ułożyć obrazek. Tak nam przynajmniej przedstawia się ten widok, po tej stronie frontu i w świetle naszych informacyj.

Organizowanie się nacyonalizmu żydowskiego w Polsca.

Korespondent dąbrowskiej „Gazety Polskiej“ z Warszawy komunikuje temu pismu następujące znamienne fakty i spostrzeżenia:

Nacyonalizm żydowski od pierwszej chwili uwolnienia stolicy od wojsk rosyjskich organizuje się w szybkiem tempie. Wciąż donosi prasa nasza o tworzeniu coraz to nowych instytucyi, a ostatnio coraz głośniej się rozlegają ze strony nacyonalistów żydowskich żądania przyznania im w Polsce praw odrębności narodowej. Pojęcie równouprawnienia obywatelskiego żydów łączą te elementy a nawet indentyfikują z hasłem przyznania żydom praw narodowych na zasadzie programów, wysuwanych przez radnego Pryłuckiego i jego towarzyszy. Żądania te manifestują oni przy każdej okazyi w Radzie miejskiej, nawet przy rozstrząsaniu kwestyi nie mających nic wspólnego ze sprawami żydowskiemi, jakoteż przy omawianiu kwestyi ogólnokrajowych. Warto tu przytoczyć fakt, że najbardziej bojowo-nacyonalistyczne pismo żargonowe „Warszauer Tageblatt“, omawiając akt 5. listopada, żądało zagwarantowania żydom praw odrębności narodowej, zapewniających im w Polsce niepodległej szkoły żargonowe, równouprawnienie żargonu w życiu publicznem i państwowem i przyznanie im zupełnej, w ich duchu pojętej, autonomii kulturalnej.

W tym też duchu rozwijają swą akcyę publicystyczną pisma żargonowe, którym nie można odmówić wpływu na sposób myślenia czytelników. Prawda, że tej szkodliwej akcyi przeciwstawiają się wybitniejsi działacze żydowscy z obozu inteligencyi polsko-żydowskiej. Nie przeszkadza to jednak nacyonalistom mobilizowania swych sił. A że je zmobilizować potrafią, tego dowody dały wybory do Rady miejskiej w Warszawie, a ostatnio w Łodzi i Będzinie.

Społeczeństwo polskie wobec tych zakusów żargonizacyi kraju zachowuje się, rzecz oczywista, odpornie. Nie odmawiając żydom praw politycznych i obywatelskich, musimy jednak jaknajenergiczniej te urojenia żargonowców zwalczać i rozchwiać.

Na tem stanowisku stoją obecnie wszyscy wybitniejsi polscy mężowie stanu i politycy z obozu aktywistów Wypowiadając się za równouprawnieniem żydów — równe prawa, równe wobec kraju obowiązki — występują oni jednak kategorycznie przeciwko nacyonalizmowi i szkodliwemu separatyzmowi. W tym duchu wypowiedział się niedawno zjazd radnych-socyalistów, tak postawili sprawę: burmistrz Warszawy Chmielewski (wybitny działacz L. P. P.) i Adam hr. Roniker (ze Stronnictwa Narodowego).

Nacyonaliści nie dają jednak za wygraną. Hasła swoje chcą jaknajspieszniej w czyn wprowadzić. Zwołują oni w dniach najbliższych zjazd „kulturalny“ poświęcony pielęgnowaniu „kultury“ żargonowej. „Organ nacyonalistyczny „Moment“ domaga się, aby zjazd ten zajął się wytknięciem drogi, którą kroczyć ma praca „kulturalna“ nacyonalistów na prowincyi, oraz aby zjazd również „proklamował przed całym światem żądanie wolności dla języka żydowskiego (żargonu) i kultury żydowskiej“.

Jak więc widzimy jest praca zakrojona na szeroką skalę. Chodzi o to, aby całą ludność żydowską Królestwa oddać pod komendę nacyonalizmu żydowskiego, którego kuźnią i propagantką jest — Warszawa.

Dla uzupełnienia dodajmy, że w związku z organizowaniem się nacyonalizmu żydowskiego odbywa się w całym kraju przy wybitnym udziale rabinów niemieckich tworzenie organizacyi chasydów, które sięgają po władzę w kahałach.

Słówko o naszych Kasach oszczędności.

W czasie gdy obce zespoły banków, kas i zaliczkówek, pracujące od szeregu lat, wytworzyły własne silne rezerwoary pieniężne, szukające tercnów ekspanzyi w innych krajach, gdy z filiami instytucyi czeskich znakomicie zorganizowanych mieliśmy i mamy sposobność zapoznać się bliżej w naszym kraju — nasze kasy oszczędności pozostają pod opieką „Merkura“ i innych filii wiedeńskich banków. Tam lokuje się milionowe sumy uzyskane z wkładek oszczędności i wogóle załatwia się najrozmaitsze agendy, subskrypcye na pożyczki wojenne, demoralizując w ten sposób gospodarczo galicyjską klientelę bankową, wśród której zauważyć się dał poważny zwrot w kierunku popierania rodzimych instytucyj. Zamiast bronić się przed obcą konkurencyą i grosz zdobyty koncentrować w bankach centralnych własnych kas lub w Banku krajowym, nasze wydziały kas oszczędności i domorośli finansiści ignorując niebezpieczeństwo wzmagającej się konkurencyi, zasilają ją upornie tak jakby chcieli się popisać rozbrajającem swem dzieciństwem i brakiem zrozumienia tak prostych kupieckich zasad.

Nie potrzebujemy już przytaczać tylu przykładów znanej ogółowi gospodarki w miejskiej Kasie Oszczędności w Krakowie, pozostającej od szeregu lat pod dyktaturą p. Bazesa, podporządkującą starą polską instytucyę finansową pod wpływy „Merkura“. Za przykładem podwawelskiego grodu idzie Tarnów, a jak obecnie „Głos Rzeszowski“ donosi, poszła także tamtejsza Kasa Oszczędności, lokując 2,600.000 koron na rachunek bieżący w obcych instytucyach, Nie jest to odosobniony wypadek nagromadzenia gotówki z powodu bezczynności i niewykorzystania jej przez udzielanie pożyczek hipotecznych z pupilarnem bezpieczeństwem, przewidzianem w pierwszym rzędzie w statutach kas. W takich wypadkach, jak słusznie zaznaczył w swym wniosku dr Hochfeld z Rzeszowa, omawiając stosunki w tamtejszej kasie, dyrekcye kas powinny zasięgnąć rady u finansistów krajowych, rady, której im n. p. dyrekcya Banku Krajowego nie odmówi. Sądzimy, że takie objawy omijania przepisów statutowych i samowola jednostek, tak znana także na bruku krakowskim, powinny zniknąć, a mając własny silny krajowy skarbiec i rodzimych finansistów nie potrzebujemy się uciekać do obcych opiekunów, nim śladem niemieckich i czeskich instytucyi powstaną u nas zespoły i centralne instytucye kas oraz zaliczkówek skupiające w swym ręku nagromadzony grosz dla racyonalnej jego fruktyfikacyi.

Głównym powodem niedołężnych poczynań i chorobliwych przejawów jest obsadzenie kierowniczych stanowisk laikami, co tworzy śpiące i wygodne wydziały i rady nadzorcze, nie mające pojęcia o tem co się dzieje w instytucyach, gdzie zaszczycono ich dygnitarstwami, za które ponoszą wobec społeczeństwa odpowiedzialność. Rezultatem braku nadzoru bywa zawsze samowola najsprytniejszej jednostki chwytającej władzę w ręce tam gdzie jej niema, nie oglądając się na skutki jakie taka gospodarka pociąga.

Urzędnik bankowy, choćby najzdolniejszy i najpilniejszy, spełnia zazwyczaj u nas podrzędną rolę pomocniczą, instytucyami kieruje nominalnie emeryt jakiegoś wpływowego stronnictwa, lub synekurzysta, który najczęściej bywa maryonetką poruszaną ręką sprytnego członka zarządu lub wydziału, figury stojącej zazwyczaj na usługach obcej instytucyi finansowej.

Bankowość polska wymaga sanacyi, która idzie już od góry, kierowana sprężystą ręką sterników Banku Krajowego, lecz jeszcze, jak widzimy, wiele czasu upłynie nim dotrze ona do wszystkich zakamarków instytucyj opanowanych przez politykomanów, wygodnych wyznawców „Merkurego“ i innych bożków pieniężnych. Czas więc najwyższy, by nasze kasy przestały być eksploatowane przez obcych pachciarzy, którzy znikają u nas już nawet z zapadłych folwarków, więc nie powinni dekorować także naszych Kas Oszczędności i czynić z nich pośrednika do tem skuteczniejszej eksploatacyi pieniężnej miast i powiatów. Obowiązkiem narodowym uświadomionego ekonomicznie społeczeństwa powinno być rozciągnięcie bacznej kontroli, aby każda placówka finansowa i gospodarcza działała sprawnie i stała się ogniwem łańcucha, który zespojony silnie obracać winien potężne koło trybowe, jakiem jest obecnie nasz Bank Krajowy poruszający machinę gospodarczą w kraju.

Każde zboczenie z prostej linii interesów narodowych, spełnienie roli niezaszczytnego pośrednictwa dla obcego kapitalizmu, tworzenie spółek i zespołów z obcemi instytucyami, powinno być tępione wszelkimi środkami, bo wymaga tego uzdrowienie stosunków gospodarczych i budowa silnych fundamentów pod nasz samodzielny byt. Budzi się już dążność ku temu, świadczy o tem zdrowe stanowisko naszej prasy prowincyonalnej, a finansistom naszym polecamy do przeczytania 11 numer „Głosu Rzeszowskiego“, który omawia przejawy sanacyi w tamtejszej Kasie Oszczędności popełniającej te same błędy co krakowska jej siostrzyca, na której się zapewne tam wzorowano.

R. W.

Z Łodzi.

Z DZIAŁALNOŚCI WYDZIAŁU SZKOLNEGO.

Wydział szkolny w Łodzi ogłosił sprawozdanie za ostatnie półrocze. Ze sprawozdania przytaczamy liczby następujące: Dokonana w 31. stycznia 1917 r., statystyka frekwencyi w szkołach miejskich początkujących wykazuje: 62 polskich szkół o 250 oddziałach, liczących 13.317 dzieci; 37 szkół niemieckich o 139 odz. 6.299 dzieci, 38 szkół żydowskich o 181 oddziałach 8.358 dzieci: 1 szkoła rosyjska o 3 oddziałach 162 dzieci; ogółem 138 szkół w 573 oddziałach 28.136 dzieci. Liczba uczniów w klasie wynosi przeciętnie w szkołach pol-

---

GEORGE R. SIMS. 13

Młoda pani redaktorowa.

Wróciwszy ze mną do domu, zawija znów do swojego pokoju, zobaczyć, czy nadeszły jakie listy i podają — herbatę. Lecz bynajmniej nie małą herbatkę ale z rybą, jajami i tym podobnemi rzeczami a zwłaszcza pieczonym łososiem, który do herbaty wydaje mi się wprost niemożliwy, który jednak pan Kandel jada, twierdząc, że ryby odświeżają mózg. Ja mówię, że wcale nie potrzebuję tyle mózgu, bo przecież nim nie zarabiam na utrzymanie, więc jadam tylko ciastka do herbaty, gdyż wyrosłam w szczęśliwem ognisku rodzinnem, gdzie jadano, jak w całym świecie, a główne jedzenie odbywało się o godzinie siódmej wieczorem.

Dlatego ja jadam jeszcze coś o dziewiątej godzinie, co nazywam kolacyą, przyczem jestem jednak samiutka, bo pan Kandel siada o siódmej godzinie do biurka i pracuje do jedenastej lub dwunastej. Gdy wchodzę do jego pokoju porozmawiać z nim lub bodaj chcę sobie siąść przy nim z książką w ręku, powiada, że mu przerywam tok myśli i burzę mu przyszłość. Nawet, gdy później, już po północy przychodzi do mnie, do salonu, nie chce ani zagrać ani pogawędzić trochę, bo ma jeszcze przeczytać francuskie pisma i „Standarda“. Tak tedy po kilkugodzinnem siedzeniu z zamkniętemi ustami, muszę znów cicho siedzieć, a wolno mi co najwyżej zabawić się układaniem pasyansów. Na fortepianie grać nie mogę, bo on słyszy u siebie w pracowni i woła: „Na miłość Boską, jakże człowiek ma pisać książki, skoro mu bębnią w uszy?!“

Naturalnie, że bierze mnie czasem do teatru, z raz na miesiąc, ale wtedy siedzimy w krzesłach. On mówi, że nie chodzi do teatru, aby się pokazywać, to też nie myśli brać loży. Utrzymuje, że najlepsze są parterowe miejsca, bo z nich o wiele lepiej widać scenę. Ale to nieprawda! Ja, idąc do teatru, lubię się ładnie ubrać i mieć miejsce, jak się należy. Niema dla mnie najmniejszej przyjemności siedzieć wśród ludzi, o których nic absolutnie nie wiem, a którzy bardzo często mają mokre parasole; ile razy bowiem idziemy do teatru, prawie zawsze deszcz pada. Wilfryd lubi chodzić tylko w słotne wieczory, bo, jak mówi, niema wtedy ścisku w teatrze, a on lubi „przestrzeń“.

Jeszcze jedną rzecz muszę podnieść, a mianowicie kompletną nieznajomość życia pana Kandela, który przecież jako literat powinien ją posiadać. Czytałam recenzye jego rzeczy, w których krytyk właśnie podnosi znajomość życia Wilfryda, jako coś podziwu godnego — na to mam tylko uśmiech. Jako żona literata zrobiłam doświadczenie, że ci panowie o życiu wiedzą mniej, niż każdy inny człowiek.

Na klubie, placu wyścigowym, knajpach i pewnego rodzaju ludziach może się nawet i rozumieją, ale o rzeczywistem życiu, o prawdziwem, domowem życiu nie mają pojęcia, przynajmniej Wilfryd. On naprzykład niema wcale pojęcia o tem; ile kosztuje toaleta kobieca a wyobrażenia jego o wydatkach na utrzymanie domu są wprost dziecinne.

Zdaje mi się, że to mężczyzna napisał niesmaczną książkę: Sztuka ubierania się dobrze za piętnaście funtów? Takie jest mniej więcej pojęcie, jakie o tem ma mój mąż. Kiedy pewnego razu miałam śliczny kapelusik, kapelusik, z którego rzeczywiście byłam trochę dumną, i który uważałam za wcale niedrogi za cztery funty, patrzał na mnie uderzająco długo, a gdy w przypuszczeniu, że i on jest nim zachwycony, zapytałam: — Cóż, nie czarujący? Jak myślisz, ile dałam za niego? on odpowiedział: — Pewnie cię ubrali i wyciągnęli ci za niego z funt!

— Mnie ubrali i wyciągnęli ze mnie funt! mogłam okazać się wyższą i nie zwracać uwagi na tak ordynarny sposób wyrażania się, ale przed takim ogromem nieuctwa zadrżałam z oburzenia!

Co do sukni, to stoi na stanowisku, które jedynie wybaczyćby można mieszkańcowi wysp Sundsee, gdzie żona, przystroiwszy się w kilka muszli i zębów wielorybich na około szyi, uważa się za ubraną. Wmówił sobie, że ceny, które na wystawach sklepowych przyczepiają do gotowych rzeczy są takie same, jak te, które się płaci eleganckiej krawcowej za najświeższy, paryski model.

Kiedy mu powiedziałam, że dwadzieścia funtów to bardzo skromna sumka za wizytową suknię, otworzył tak szeroko oczy, jak nawet nie przypuszczałam, że potrafi i zawołał: — Co? Ja przecież na wystawie widziałem śliczne suknie wizytowe po cztery i pół funta. A biedak zarozumiały jest na swoją nadzwyczajną znajomość życia!

Naturalnie, że ta jego nieświadomość wywołuje rozmaite objawy złego humoru, ile razy kładę mu na biurku rachunek do zapłacenia. Początkowo dawałam mu je przy śniadaniu ale już od dawna przestałam to robić, bo wpadał we wściekłość. Obecnie mam o wiele lepszą metodę: kładę rachunek pod podkładkę a gdy wybiega na górę, staram się nie stać mu na drodze. Jeżeli mnie mimo to znajdzie i robi niesmaczne uwagi o manii rozrzutności, bankructwie i domu ubogich, zachowuję zupełny spokój.

— Masz słuszność — mówię — ale nie przeszkadzajże sobie w pracy. Wróć spokojnie do swojej powieści, kochany chłopcze, pisz dalej. Tyle razy mi przecież mówiłeś, że zmarnowane przedpołudnie znaczy dla ciebie stratę setek.

Później schodzi i prawdopodobnie płaci rachunki, przynajmniej nie wracają do mnie po raz drugi, z czego jestem bardzo rada. — Raz się zdarzyło, że posłano mi powtórnie, ale sobie wyprosiłam. Przypadkiem widziałam tego samego dnia rachunek jego krawca i inny za cygara. Sarkastyczną być nie lubię, przy tej sposobności jednak nie oszczędziłam mu gryzących docinków. Zamknął do szuflady swoje rachunki od krawca i za cygara i natychmiast posłał mojej krawcowej czek przez pocztę.

Gdyby mężczyźni nie trwonili tyle pieniędzy na ubrania, cygara, kluby i inne niepotrzebne rzeczy, które tylko dla nich samych mają jakąś wartość, mogliby płacić rachunki swoich żon bez wszelkich gniewów i irytacyj. Gdy się ich słyszy, możnaby naprawdę myśleć, że zbrodnią jest zamówić sobie suknię.

Nie chcę przez to powiedzieć, żeby Wilfryd w tych sprawach był gorszy od innych mężów, lecz inni dla pieniędzy nie piszą historyj o swoich żonach i nie robią gwałtu z powodu kosztów na tę odrobinę strojów, które sprawiamy, aby się przecież im podobać.

Sądzę, żem sprawę przeciw Wilfrydowi Kandelowi przedstawiła jasno i sprawiedliwie — o wiele sprawiedliwiej, niżby to on potrafił w stosunku do mnie. Ale kobiety są zawsze łagodniejsze w sądzie od mężczyzn.

skich 53.27, w niemieckich 45.30, w żyd. 46.18, w rosyjskiej 54.00.

Najbiedniejsze dzieci szkół miejskich Wydział szkolny zaopatrywał we wszelkie pomoce naukowe, jak książki, zeszyty, ołówki i t. d.

Wydział wydaje codziennie 6000 bezpłatnych bonów obiadowych dla dzieci, uczęszczających do szkół miejskich, skąd wynika, że 21,3% ogólnej liczby dzieci otrzymuje pożywienie na koszt miasta. Każde dziecko przynajmniej raz na miesiąc korzysta z bezpłatnej kąpieli; w październiku 1916 r. wykąpano 18,880 dzieci, czyli 68%, w listopadzie 75%, w grudniu 46%, w styczniu 48%.

W ciągu ostatniego półrocza Kursy pedagogiczne polskie i niemieckie posiadały bardzo ożywioną frekwencyę. Kursy zaopatrzono w dość zasobne biblioteki.

Z początkiem roku szkolnego otwarto 2 seminarya — polskie i niemieckie z kursem trzyletnim. Otwarto również dwie wyższe 4-klasowe szkoły miejskie, jedną z polskim językiem wykładowym, drugą zaś z niemieckim.

Na przedstawienie infułata Przeździeckiego, z liczby istniejących mieszanych szkół niemieckich, 4 szkoły z 14 wydziałami przeznaczono specyalnie dla dzieci niemieckich wyznania katolickiego.

Wydział dąży do tego, ażeby na przyszłość ujednostajnić sprawę szkolnictwa ludowego. Za doskonały typ szkoły tej kategoryi uważać można szkołę ludową z 6-letnim kursem. Pragnąc uczynić zadość istotnym potrzebom chwili, Wydział otworzył szkołę dla terminatorów.

W ciągu półrocza bieżącego Wydział szkolny odbył 22 posiedzenia.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w sobotę SS. Marka, Tymoteusza i Aleksandra. — Jutro w niedzielę SS. Ireneusza i Pelagiusza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o g. 5 m. 34; zachód przypada o godz. 5 min 56. Długość dnia godzin 12 min. 27.

Kraków dnia 24 marca 1917.

Zimno i pruszący śnieg zaprzecza ją kalendarzowej wiośnie. Mieliśmy obydwu tych przyjemności poddostatkiem co przynieść może wielkie szkody przez znaczne opóźnienie robót wiosennych zwłaszcza z powodu wielkiego ubytku koni do orki i rąk do pracy. Od początku wojny poruszaliśmy z tego miejsca kwestye wykorzystania parcel i gruntów miejskich pod uprawę ziemniaków i jarzyn. Nawoływania odniosły po części swój skutek, bo Towarzystwo walki z gruźlicą zasilone doradą fachowych sił uniwersyteckich i ogrodniczych, zajęło się gorąco tą sprawą, dającą możność pewnej części mieszkańców zapęcia się uprawą okopowych, groszków i wszelkich jarzyn. Poza korzyściami materyalnemi jakie zabezpieczenie jarzyn stwarza bardziej doniosłem jest zdrowotne znaczenie pracy na wolnem powietrzu. W Niemczech powstała już bogata literatura poświęcona kwestyi miejskich ogrodów warzywnych, których przestrzeń dzięki zapobiegliwości Niemców wynosi dziesiątki tysięcy hektarów, niewykorzystanych przed wojną pod uprawę. Powstały setki towarzystw odbywających zjazdy, w których brali udział przedstawiciele władz centralnych, organa żywnościowe i przedstawicielstwa gmin doceniających wielkie znaczenie pobudzenia do wydajności spoczywających bezużytecznie wielkich przestrzeni, uzyskanej z tysiąca skrawków bezużytecznych ugorów.

Fizyk miejski Dr Tomasz Janiszewski umieścił w „Czasie“ odezwę zachęcającą mieszkańców do korzystania z bardzo dogodnych warunków najmu parcel pod uprawę jarzyn z której wyjmujemy następujące uwagi:

„Ludność naszego kraju, która pod każdym względem daleko więcej przecierpiała i poniosła ofiar niż ludność jakiegokolwiek innego kraju Monarchii, musi też okazać więcej energii i przedsiębiorczości. Tylko bezmyślny i niezdolny do życia naród okazać może w obecnem położeniu obojętność lub bierność i z apatyą prowadzonego na rzeź zwierzątka czekać na swoją kolej wygłodzenia. Miejmy nadzieję, że wybrani przez nas przedstawiciele nasi z całą energią i bezwzględną stanowczością oprą się temu, żeby kraj nasz był nadal gorzej traktowany pod względem aprowizacyi, niż inne kraje Monarchii, ale i my sami nie możemy czekać z założonemi rękami, lecz z całą energią i ze zrozumieniem grozy położenia musimy wziąć się do pracy. Stary czy młody, mężczyźni, kobiety i dzieci, każdy kto ma jeszcze trochę sił niech się weźmie natychmiast do obróbki choćby najmniejszego kawałka roli. Niech wszystko co żyje i myśli wylegnie z wiosną na pola, niech w tym roku w mieście naszem nie pozostanie ani piędzi ziemi nie obrobionej! Gmina miasta Krakowa zdając sobie sprawę z powagi położenia postanowiła oddać wszystkie rozporządzalne grunta miejskie pod uprawę. Sekcya tanich ogródków Towarzystwa walki z gruźlicą oprócz dotychczas otrzymanych od gminy 35 morgów już rozdanych na ten rok, dostała od gminy jeszcze 15 morgów, które podzielono na działki po 200 metrów będą nadal przez naszą Sekcyę tanich ogródków wydzierżawiane“.

„O dzierżawę gruntów położonych najbliżej śródmieścia i na błoniach zgłaszać się należy do Sekcyi tanich ogródków, Magistrat, ul. Poselska l. 12, Miejski Urząd Zdrowia, codziennie od godziny 6—8 wieczorem, z wyjątkiem wtorków, czwartków, niedziel i świąt.

Czynsz dzierżawy wynosi 2 korony.“

Nadmienić należy, że uprawa warzyw ma ponadto także wielkie znaczenie po wojnie, gdyż pociągając do pracy na zagonie szerze kręgi ludności, pokona z czasem niedomagania w tej dziedzinie, wytworzy warzywnictwo, którego brak w rolniczym kraju jest jednym z wielu dowodów zaniku przedsiębiorczości a wojna i nędza jaką wniosła, pobudzają do życia. Sądzimy, że tak gmina jak niemniej wojskowość popierająca zawsze najusilniej zabiegi nad przysparzaniem żywności przyjdą plantatorom miejskim z pomocną ręką, a tańczące panienki zamiast tanów urządzanych w najmniej odpowiedniej chwili, zajmą się sadzeniem warzyw i opieką nad chorymi.

Z miasta.

MIZERYA ZIEMNIACZANA. W ciągu ubiegłego tygodnia sprzedało Biuro aprowizacyjne miejskie 30 wagonów ziemniaków na 5 placach publicznych w różnych dzielnicach miasta, po miarce na każde gospodarstwo domowe za okazaniem legitymacyj mącznych. Rodziny powyżej 4 osób otrzymywały po 2 miarki tygodniowo. Dziś wysprzedano resztę zapasów. Setki osób, dla których ziemniaków zabrakło, zebrało się w godzinach popołudniowych przed Magistratem z żądaniem ziemniaków. Niebawem rozeszła się ludność uspokojona oświadczeniem przedstawiciela zarządu miasta, że w najbliższych dniach skoro tylko nadejdą nowe transporty, Magistrat rozpocznie ponownie rozsprzedaż, zwłaszcza, że pierwsze transporty z Królestwa są nareszcie w drodze. Prezydyum miasta poczyniło też wszelkie możliwe starania, aby i z innych miejscowości dowóz już zakupionych ziemniaków przyspieszyć. Jak nas informują, w sprawie ziemniaków odbędzie się dziś konferencya w Namiestnictwie. Spodziewać się zatem należy, że ziemniaki dla Krakowa zakupione, wobec nad wyraz krytycznego stanu rzeczy w mieście, nie zostaną poza granice kraju wywiezione.

Prezydyum miasta, pragnąc przynajmniej częściowo zaradzić ogólnemu brakowi ziemniaków, sprowadziło z konieczności znaczniejszą ilość buraków, jakie we Wiedniu, w Pradze i innych większych miastach od miesięcy pod nazwą „Wrucken“ sprzedaje się ludności do konsumcyi. Ludność krakowska nie przyzwyczajona jeszcze do tego dotychczas nie używanego artykułu, zajęła wobec tej wojennej inowacyi na razie wręcz nieprzychylne stanowisko.

ZAKAZ WYWOZU. Komenda twierdzy, uzupełniając swe poprzednie rozporządzenie, ogłasza zakaz wywozu cukru słodowego i kandyzowanego i surogatów kawy. Przekroczenia zakazu karane będą konfiskatą artykułów, które wywieźć usiłowano.

PROMOCYA. P. Jan Momot prof. gimnazyum w Stanisławowie, a obecnie Chorąży artyleryi, rodem z Bohorodczan w Galicyi, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

ODZNACZENIE. Chorąży 4 p. artyleryi haubic Kazimierz v. Hohenauer syn pułkownika i komendanta krakowskiego 16-go pułku obrony krajowej, właściciel bronzowego medalu waleczności, otrzymał za waleczność drugi srebrny medal waleczności 2-giej klasy.

POGADANKA O PIENIĄDZU. Proszeni jesteśmy przez p. dyrektora Strzyżowskiego o wyjaśnienie odnośnie do urządzonej przez Tow. prawnicze pogadanki o pieniądzu, które p. dyrektor Strzyżowski miał wygłosić d. 20 b. m. że nieobecność jego spowodowało nieporozumienie, sekretaryat uniwersytetu zawiadomił bowiem dyr. Strzyżowskiego, że termin pogadanki został odroczony.

O MĄKĘ NA ŚWIĘTA. Magistrat m. Kęt wystosował do Urzędu żywnościowego w Krakowie prośbę o rychłe zarządzenie dostarczenia mieszkańcom Kęt na zbliżające się święta Wielkanocne przynajmniej 4600 kg. mąki pszennej, uzasadniając prośbę tę następująco: „Gmina miasta Kęt wraz z załogą wojskową i uchodźcami liczy obecnie przeszło 7.000 mieszkańców, dla których już od dłuższego czasu wogóle odczuwać się daje brak wszelkich artykułów spożywczych a szczególnie mąki. Nawet w czasie świąt Bożego Narodzenia z niewiadomych powodów najmniejszej ilości mąki pszennej w Kętach nie było, skutkiem czego z pośród mieszkańców chrześcijańskich powstało wielkie rozgoryczenie. Gdy dzienniki głoszą, że większa ilość mąki pszennej dla żydów ma być obecnie dostarczoną, to też z uwagi na to sądzi magistrat, że i ludność katolicka tutejszego miasta przy rozdziale mąki pszennej nie pozostanie pokrzywdzoną“.

KONCERT SPACEROWY na rzecz dzieci ewakuowanych, mający się odbyć dziś w sobotę w Grand Hotelu zapowiada się dobrze. Oprócz różnych wykwintnych przedmiotów służących do stałego użytku i ozdoby, jakoteż dzieł sztuki, „koło szczęścia“ przyniesie ponętne niespodzianki w postaci losów mających w obecnej ciężkiej dobie wojennej, niemały urok dla gospodarstwa i aprowizacyi domowej. Początek koncertu o godzinie 4-tej. Bilety po 3 kor u wejścia.

KRADZIEŻE W CZASIE INWAZYI. Przed tutejszym sądem krajowym karnym odpowiadał wczoraj Bartłomiej Kudyka, służący w sklepie Kółka rolniczego w Bochni i żona jego Anna za kradzież, względnie za współuczestnictwo w kradzieży. Pierwszy kradł w czasie inwazyi rosyjskiej różne przedmioty codziennego użytku i sprzęty domowe na szkodę nieznanych osób, w wartości około 1000 koron, druga je przechowywała. Nadto skradł pierwszy oskarżony za pomocą podrobionego klucza ze sklepu Kółka rolniczego w Bochni różne wiktuały i przedmioty codziennej potrzeby w wartości także około 1000 koron, które żona jego przechowywała, a w części z nim razem spożyła. Oskarżeni do winy się przyznali i zostali zasądzeni: Bartłomiej Wudyka na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, a Anna Wudyka na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

Z Polski i ze świata.

URZĄD OPIEKI GENERALNEJ. Od dłuższego czasu przygotowywana przez miasto Lwów akcya opieki i ochrony praw. dziecka doczekała się pomyślnego rozwiązania. W tych dniach weszła ta instytucya w życie i mieści się w lokalu przy ul. Dąbrowskiego pod nazwą Miejski urząd opieki generalnej i ochrony prawnej dziecka, oraz Miejska poradnia dla matek niemowląt. Cele i zadanie instytucyi określa regulamin następującemi czynnościami: opieka nad dziećmi ubogiemi, pozostającemi pod opieką gminy, opieka nad dziećmi nieślubnemi oraz ślubnemi potrzebującemi opiekuna, wyszukiwanie rodziców dzieci opuszczonych, ułatwianie uzyskania bezpłatnej pomocy lekarskiej dla dzieci i t. p. Dalej zadaniem biura ochrony prawnej jest interweniowanie u wszelkich władz w sprawach ubogiego dziecka, udzielanie informacyi rodzicom, zaś zadaniem Poradni jest udzielanie bezpłatnej porady lekarskiej niemowlętom ubogim do ukończenia 2-go roku życia itd.

HOJNE DARY. Zmarły we Lwowie śp. Jan Brayer zapisał prócz legatu na Zakład dla nieuleczalnych im. Bilińskich w kwocie 20.000 kor. także 20.000 kor. na cele wykończenia kościoła św. Elżbiety we Lwowie, który to legat złożono na ręce ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

MĄKA NA ŚWIĘTA. W tych dniach przyszło do zarządu m. Lwowa zawiadomienie z namiestnictwa, że Wojenny Zakład Obrotu Zbożem przeznaczył, dzięki usilnym staraniom kierownictwa aprowizacyi m. Lwowa, odpowiednią ilość białej mąki kuchennej dla ludności katolickiej na święta Wielkanocne. Mąka ta rozdawana będzie w najbliższym okresie od 1 kwietnia. Karty zaopatrzone będą pieczęcią m. biura rozdawnictwa kart spożywczych „biała mąka na święta“ i tylko za okazaniem takiej karty będzie można nabywać mąkę świąteczną.

DYPLOM INŻYNIERA LEŚNICTWA. Pan Stanisław Sierosławski rodem ze Szreniawy w Królestwie Polskiem otrzymał dnia 10 b. m. na Wszechnicy ziemiaństwa we Wiedniu stopień inżyniera leśnictwa.

USUWANIE POMNIKA. Rozbiórka pomnika na placu Zielonym w Warszawie posuwa się szybko naprzód. Obecnie jest rozbijana część zbudowana z cegieł, usuwanie części żelaznych jest już na ukończeniu. Jak się okazało orły i lwy, służące do ozdoby pomnika, są puste wewnątrz, nie przedstawiają zatem tej wartości, jak pierwotnie wyobrażano sobie. Do świąt Wielkiejnocy, jak zapewniają pisma warszawskie, z pomnika nie zostanie śladu.

UTWORZENIE PAŃSTWA LITEWSKIEGO? „Kuryer Lwowski“ podaje z Wilna następującą wersyę: Z bardzo poważnych źródeł dochodzą wiadomości, że kanclerz niemiecki przyjął deputacyę litewsko-białoruską z Litwy, złożoną z pp. Kiejrysa, Szaulisa, Śmietany, Łuckiewicza i zawiadomił ich o zamiarze rządu niemieckiego utworzenie z Kurlandyi, gubernii Kowieńskiej, Wileńskiej i Suwalskiej państwa litewskiego, wchodzącego w skład Rzeszy niemieckiej.

NADUŻYCIA HANDLARZY. Z Będzina donoszą, że handlarze bydłem, skupując je w okolicznych wsiach, używają przeróżnych sposobów, by tylko możliwie jaknajtaniej je mogli nabyć. Rozpuszczając pogłoski o zapowiedzianej już jakoby rekwizycyi bydła i trzody chlewnej, wyłudzają od naiwnych krowy za bezcen. Gdzie zaś napotykają na większy opór, twierdzą, że o ile nie sprzedadzą im teraz bydła, to zabiorą im Niemcy, albo Wojsko Polskie, które się już tworzy. W ten sposób sprytni handlarze zdążyli już wykupić sporą ilość bydła i trzody chlewnej po bajecznie, jak na dzisiejsze czasy, nizkich cenach.

Z NARYSKIEGO KRAJU. „Gaz. W.“ podaje za petersburskim „Kur. Nowym“ następujący list dziennikarza p. Menczla, pisany z zesłania na Syberyi: Kto tworzy obecne zesłanie „Narymskiego kraju“.? Przeważają poddani państw wojujących z Rosyą. Są Polacy, są Niemcy, są Małorusini z Galicyi, nie brak i Turków. Ale najwięcej żydów. Naturalnie wszyscy oni z Galicyi, z rozmaitych Mościsk, Kołomyi, Stanisławowa. Razem ze swymi współwyznawcami z Królestwa i Litwy, z którymi zlewają się w zgodną całość, tworzą oni bodaj gros zesłania narymskiego. Rosyan rdzennych mało i przeważnie należą do kategoryi „politycznych“.

Szaro i głucho bywa na zesłaniu. Interesuje nas tu żywo kwestya aprowizacyjna. Rodak żyjący w Petrogradzie lub w Moskwie, z trudem uwierzy, że nie mamy tu chleba, że mąka — bez kartek i bez zarządzenia administracyi kupcy miejscowi sprzedają jedynie po pudzie tygodniowo na rodzinę. Rybę i mięso wykupują spekulanci tomscy i lokalni dla centralnych gubernii rosyjskich, a zatem z naszymi środkami, do artykułów tych ani przystąpić. Początkowo błądziły jeszcze tu i owdzie masło i miód, ale obecnie i ono znikły z rynku. Cukru nie widzieliśmy już od lutego z. r. Gubernialna komisya aprowizacyjna w Tomsku przeznaczyła 500 pudów cukru dla Narymskiego kraju. Cukier rzeczywiście przyszedł i sprzedawano go, ale nie — zesłanym! Trzeba dopiero było energicznego protestu ze strony zesłanych, skargi do Tomska, aby zrozumiano, że primo cukier ten przysłany był dla wszystkich mieszkańców Narymskiego kraju. W granicach możliwości starają się temu zapobiedz sklepy komitetowe. Między innymi powstał niedawno i polski taki sklepik, prowadzony pod dozorem ks. proboszcza dra Szpryngera.

Chcąc wam dać zupełny obraz z życia zesłania, trudno nie wspomnieć o akcyi zapomogowej ambasady amerykańskiej, prowadzącej z polecenia — i w imieniu — rządów austro-węgierskiego, niemieckiego i tureckiego. Po długich staraniach i niejednokrotnej interwencyi Wydziału Pomocy Polakom obcym poddanym przy P. T. P. O. W. w Moskwie, udało się wreszcie przekonać biuro pomocy przy ambasadzie amerykańskiej w Petrogradzie, że w Narymskim kraju też są poddani państw wojujących z Rosyą. I dopiero w sierpniu 1916 r., gdy interwencye te i starania przybrały charakter szturmu, ambasadą amerykańską zdecydowała się przysłać do Narymskiego kraju urzędnika p. Johnsa, który zorganizował akcyę zapomogową w gubernii Tomskiej. Jak to się stało i ile przy tej organizacyi pomocy pokrzywdzono żywioł Polski — nie chcemy się tu rozpisywać. Obecnie biuro pomocy przy ambasadzie udziela każdemu zesłanemu austryackiego, węgierskiego i tureckiego poddaństwa po 10 rb., a niemieckiego poddaństwa po 15 rb. Od pierwszego zaś stycznia 1917 nastąpiło podwyższenie. Rządy austro-węgierski i turecki przeznaczyły dla dla swych poddanych, posiadających cenzus inteligencyi 3-rublową podwyżkę!... Zamiast więc 10 rubli inteligent, noszący austryackie poddaństwo, dostaje 13 rubli! Rząd niemiecki, będąc poinformowanym o niebywałym wzroście drożyzny, podwyższył swym obywat. zapomogę o 100 prc., przyczem do zapomogi tej ma prawo każdy zesłaniec, noszący poddaństwo niemieckie, bez względu na stan związkowy. Obecnie więc, zamiast 15 rubli, zesłaniec tej kategoryi otrzymuje 30 rub. miesięcznie. Wobec tego, że pomiędzy poddanymi niemieckimi znajduje się też i grupa — nielicznych wprawdzie — Polaków, pomoc ta odda im wielką usługę.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PODZIĘKOWANIE. Komitet urządzający „Wieczór Rozmaitości“ na dochód Domu rodzinnego dla sierót i dzieci legionistów w Krakowie składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy tak swą pracą jak i ofiarami przyczynili się do uświetnienia tego wieczoru. Bezinteresowność i ofiarność wszystkich zasługuje na najwdzięczniejsze uznanie. Nie mogąc nadużywać uprzejmości dzienników, które nasze komunikaty bezinteresownie zamieszczają — nie wymieniam też całego szeregu osób, które na cele wieczoru złożyły dary w gotówce. Osobom tym roześlemy osobno pokwitowania. — Czysty dochód przyniósł K 2700.85. Za tak znaczny rezultat finansowy składamy wszystkim serdeczne „Bóg zapłać“.

Za komitet: hr. Zdzisławowa Tarnowska.

UCZNIOWIE V KL. GIMN. ŚW. ANNY, chcąc uczcić swego gospodarza p. prof. Józefa Pletnię składając mu życzenia w dniu jego Patrona, złożyli także kwotę 15 K na cele narodowe, którą solenizant przeznaczył na K. B. K.

NAZWY MIEJSCOWOŚCI NA ADRESACH. Dyr. poczt komunikuje: Wskutek reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 1 marca 1917 L. 6096/P podaje się do wiadomości, że w okupowanych terytoryach Albanii, Serbii i Czarnogóry należy przy oznaczaniu miejscowości posługiwać się albańskimi względnie serbskimi nazwiskami dawniej używanymi i te nowe nazwiska dodawać obok obecnych nazwisk w nawiasie. Etapowe urzędy pocztowe Scutari (Schkodra), Alessio (Lesch), Durazzo (Durz), Dulcigno (Ulciuj), Ipek (Peja) i Semendria (Semenderevo) należy przeto w przyszłości wypisywać w obydwu językach. — Etapowe urzędy pocztowe Puławy, Chełm i Hrubieszów zatrzymują i nadal swoją historyczną nazwę.

TOW. POPIERANIA PRZEMYSŁU KOBIECEGO przeniosło się do lokalu przy pl. WW. Świętych nr 8 II p. Godziny biurowe od 11—1. Tamże mieści się „Biuro pośrednictwa pracy“, gdzie od godz. 9—11 zgłaszać się można.

WALNE ZGROMADZENIE Stowarzyszenia galicyjskich urzędniczek pocztowych i Towarzystwa budowlanego urzędniczek pocztowych zostało z powodów od Towarzystwa niezależnych odłożone i odbędzie się dnia 1 kwietnia b. r. w lokalu własnym przy ul. Sołtyka l. 4.

PAKIETY DO GALICYI. Dyr. poczt komunikuje: Aż do odwołania dopuszczalne są z krajów zachodnich monarchii do Galicyi znowu tylko pakiety konieczne, naglące z drożdżami, z nasionami, z narzędziami rolniczemi i ich częściami składowemi tudzież przesyłki pieniężne.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł przeżywszy lat 26 ś. p. Stefan Sochaniewicz, adjunkt Archiwum Bernardyńskiego. Dnia 20 b. m. odbył się pogrzeb, na który przybyli celem oddania ostatniej posługi przedwcześnie zmarłemu młodemu uczonemu, profesorowie uniwersytetu lwowskiego, Dr W. Abraham, Dr O. Balzer, Dr P. Dąbkowski, Dr L. Finkel, Dr P. Kuczera, Dr St. Schneider, rodzina, koledzy, przyjaciele i znajomi zmarłego. Na cmentarzu w serdecznych słowach nad owartym grobem żegnał ucznia swego prof. Balzer.

NA BURSĘ PRZEMYSŁOWĄ. Dla uczczenia ś. p. Zofii z Leszczyńskich Kieszkowskiej składają Łopacińscy 15 koron na Bursę Przemysłową dla dziewcząt sierót po poległych.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Piątek. „Szczęście w zakątku“ (występ Romana Żelazowskiego).

Sobota popołudniu o godz. 3: „Kościuszko pod Racławicami“ — wieczorem: „Otello“ (przedostatni występ Romana Żelazowskiego).

Niedziela popoł. o godz. 3: „Nasi najserdeczniejsi“ — wieczorem: „Papa“ (ostatni występ Romana Żelazowskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Królowa kina“ operetka.

Sobota popoł.: „Pod kolumną Zygmunta“ — wieczorem: „Królowa kina“.

Niedziela popoł.: „Janek i Franek w krainie cudów“ — wieczorem: „Królowa przedmieścia“.

ZGUBIONO. W poniedziałek między dworcem kolei a gmachem dyrekcyi poczty p. Helena Arkuszewska zgubiła paszport, który uprasza oddać do Administracyi „Głosu Narodu“.

Nauka, literatura, sztuka.

KS. NIKODEM CIESZYŃSKI. „Wojna a państwo kościelne w r. 1860“. Udział Polaków z uwzględnieniem niedrukowanych pamiętników I. Jezierskiego. Szkic historyczny. Str. 50. Nakł. księg. św. Wojciecha. Poznań, 1917.

Mało znane wypadki z czasów walk o państwo kościelne autor niniejszej książeczki wydobył z niepamięci, wskrzeszając obraz bohaterskich bojów o wolność Kościoła. Praca ks. Cieszyńskiego zainteresuje też niewątpliwie polski ogół czytający. Autor, uwzględniając niedrukowane dotychczas pamiętniki I. Jezierskiego, barwnie i zajmująco kreśli przebieg walk, zakończonych poddaniem się Ankony, a tem samem zniesieniem państwa kościelnego. Szczególną uwagę poświęca autor biorącym udział w tej wyprawie Polakom, przytaczając na podstawie pamiętników Jezierskiego zdarzenia i koleje wybitniejszych żołnierzy-Polaków podczas tej kampanii. Całość szkicu ks. Cieszyńskiego obejmuje wypadki od r. 1846 i oświetla ten tak ważny w dziejach Kościoła okres.

JAN HEŁM. „Prolog“. Poemat dramatyczny. Księgarnia B. Połonieckiego, Lwów 1916.

Utwór powyższy składa się z szeregu epizodów w których występują alegorye przedstawiające okropności wojny: Trwogę, Pożogę, Zdradę, Głód i Mróz. Akcya części II rozgrywa się w parku Łazienkowskim w Warszawie i maluje nastrój oczekiwania stolicy na kres niewoli. Całość nosi znamię reminiscencyi literackich; znać silny wpływ dzieł dramatycznych Wyspiańskiego, a nadto twórcy wielkich poetów dramatycznych. Przyznać jednak należy autorowi pewną siłę wyrazu poetyckiego obok pięknych ustępów lirycznych w ostatniej zwłaszcza scenie, w której dźwięczy podniosły ton otuchy, nadziei i wiary w promienne jutro narodu.

„PORADNIK DLA SPÓŁEK RĘKODZIELNICZYCH“. Nowy miesięcznik ten, wychodzący pod redakcyą p. Ant. Poznańskiego jako oragan „Związku kredytowego Spółek rękodzielniczych“, którego doniosłość omówiliśmy już obszernie w „Głosie Narodu“, zawiera w 3 nr. z dnia 15 marca następującej treści artykuły: 1. Sprawy podatkowe Spółek. 2. Wykład na walnem zgromadzeniu. 3. Kredyty członków dyrekcyi i rady nadzorczej. 4. Jak należy postępować przy częściowych spłatach weksli moratoryjnych. 6. O przyszłość rzemiosła (Dr Stan. Wachowiak).7 Praca współdzielcza przy odbudowie Prus wschodnich. 8. Różne wiadomości.

Adres administracy i redakcyi: Kraków, Rynek główny 6, II p. Przedpłata dla spółek rocznie 6 koron, dla prywatnych 8 kor., półrocznie 4 i 2 kor.

NOWE KSIĄŻKI.

„Nowe pokolenie“. Wizerunki duchowe żołnierzy wojska polskiego, poległych w boju za ojczyznę (1914—1916). Tom I. Kraków, 1917.

Dr Jan Jakóbiec. „O język obcy“. Odpowiedź prof. A. Brücknerowi. Czcionkami drukarni „Gł. Narodu“. Skład gł. w księg. G. Gebethnera i sp: Kraków, 1917.

J. Bulanda. „Z wojny i pokoju“. Sceny dramatyczne. Nakł. autora. Kraków, 1914—1917.

Wiadomości gospodarcze.

Z TOW. KRED. N. S. W. Walne Zgromadzenie Polskiego Tow. Kredytowego Nauczycieli szkół wyższych we Lwowie odbyło się dnia 18 marca b. r. pod przewodnictwem prezesa Rady Nadz. r. dw. Dra Placyda Dziwińskiego. Tow. założone w maju 1912 r. liczy członków dzisiaj blizko 800. Działalność Tow. rozciągała się na udzielanie członkom taniego kredytu i dostarczanie artykułów codziennej potrzeby. Pożyczek wekslowych udzielono na łączną kwotę 85.000 kor. zaś pożyczek chwilowych na 16.000 kor. Z artykułów codziennej potrzeby dostarczyło Towarzystwo członkom przeszło 300 wagonów węgla. Wpłacone udziały członków przedstawiają kwotę 47.000 kor., wkładki oszczędności 38.000 kor. Wpłacone udziały członków przedstawiają kwotę 47.000 kor., wkładki oszczędności 38.000 kor. z czego prawie połowa bo 15.000 kor. przypada na szkolne kasy oszczędności. Wniosek Komisyi rewizyjnej na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum przyjęto oklaskami. Następnie przystąpiono do wyboru Rady Nadzorczej i Komisyi rewizyjne. W skład Rady Nadz. weszli pp. r. dw. Dr Placyd Dziwiński, r. rządu Antoni Pawłowski, prof. St. Paluchowski, dyr. Miloslav Stribrny, radca dw. Dr Ernest Till i dyrektor Karol Zagajewski. Po Komisyi rewiz. wybrano prof. Jana Kossowicza, prof. Emila Snopka i prof. Emila Żychiewicza.

PRZEWROT W ROSYI.

Nowy porządek.

Petersburg. (B. kor.) Pet. aj. tel. Według ostatnich **wiadomości cała Rosya łącznie z Finlandyą, Turkiestanem i Sybirem, w całości przyłączyła się do nowego rządu.** Źródła tego sukcesu szukać należy w tem, że **wojna byłaby haniebnie przegraną, gdyby** dawny egoistyczny rząd pod **kierownictwem zniewieściałej dynastyi** dalej prowadził politykę uciemiężania ludu. **Zamach stanu,** jak obliczają, na 130 milionów mieszkańców Rosyi kosztował tylko 2000 w zabitych i rannych. Liczba ta stosunkowo przedstawia nieznaczny ułamek wobec ogólnej sumy ofiar i rewolucyi innych krajów. Z tego też powodu Rosya, a raczej Petersburg, w którym tylko najwyżej tydzień panował nieporządek, odzyskał całkiem normalny wygląd. Nowy rząd przyjęty oklaskami przez ludność i popierany przez nią, **usunął gubernatorów i wicegubernatorów, uwięził notorycznych zwolenników dawnego rządu i oddał administracyę miejscową w ręce prezydentów** ziemstw, jako tymczasowych komisarzy. **Aby kraj ustrzec przed wszelką próbą kontrrewolucyi i propagandą monarchistyczną, rząd pozbawił byłego cara i carową wolności i odosobnił ich w pałacu w Carskiem Siole.** Minister sprawiedliwości, Kierenskij, w radzie ministrów wniósł projekt ustawy w sprawie zniesienia kary śmierci i wydał zarządzenia, by dopuścić kobiety do wyborów do konstytuanty, oraz polecił, by ułatwić wszystkim powrót, którzy skazani zostali za przestępstwa polityczne lub wyemigrowali z kraju. W przeważnej części miast zastąpiono przekupną policyę milicyą, utworzoną z mieszkańców. Milicya utrzymuje pełny porządek. Taką milicyę zorganizowano także w Petersburgu, który odzyskał zwykły wygląd. Dzienniki petersburskie nie wychodzą już zbezkształcone przez cenzurę. Tłum pełen radości przeciąga ulicami i zapełnia sklepy. Liczne stowarzyszenia i zebrania polityczne, nie uznane przez byłych urzędników administracyjnych, obradują i wytwarzają w stolicy żywe życie publiczne. Teatry podejmą w niedzielę przedstawienia. W kinoteatrach wystawiane są filmy, przedstawiające wydarzenia z rewolucyi. Jedyna rzecz, która przypomina wielkie przeżyte dnie, to czerwone flagi i odznaki wolności, zdobiące domy, jakoteż wielka **czerwona chorągiew na dachu pałacu zimowego,** który, według uchwały rządu, będzie siedzibą konstytuanty. Wiadomości z prowincyi brzmią pocieszająco. **Wszystkie doniesienia są zgodne w przedstawianiu radości ludności, zwolnionej z pod jarzma caryzmu i w przedstawianiu silnej decyzyi kraju, by się nigdy więcej przed tem jarzmem nie uchylić.**

Uwiezienie carowej.

Petersburg (B. kor.) 22. marca. Biuro Reutera. Komendant obwodu petersburskiego **jen. Korniłow zawiadomił carową, że jest uwięzioną.** Korniłow udał się ze sztabem swym do Carskiego Sioła i z dworca telefonicznie zapytał szambelana hr. Benkendorffa, kiedy carowa może go przyjąć. W sprawie powodów odwiedzin nie chciał telefonicznie niczego podawać. Benkendorff prosił na to Korniłowa, by zaczekał przy aparacie, poczem po powrocie za kilka minut odpowiedział, że carowa oczekuje go za pół godziny. Korniłow ze swym sztabem udał się na zamek Małe Carskie Sioło. Zaprowadzono go do komnat prywatnych, gdzie carowej odczytał uchwałę rządu prowizorycznego i zawiadomił ją, że od tej chwili nie znajduje się na wolności, że jej straż zostaje oddaloną i że zamek jest ściśle otoczony. Carowa prosiła o pozostawienie jej służby, na co zezwolono. Potem Korniłow udał się do koszar, gdzie wydał zarządzenia w sprawie straży. Były car przyjęty zostanie przy swym przybyciu do Carskiego Sioła przez jenerała Korniłowa i będzie samochodem odwieziony do pałacu. Kawalerya eskortować będzie samochód.

Po abdykacyi.

Amsterdam. (B. kor.) Według doniesienia biura Reutera z Petersburga, czterej wysłani do Mohilewa do cara komisarze rządowi przyjęci zostali tamże przez jen. Aleksiejewa. Car znajdował się w pociągu dworskim, gdzie pożegnała się z nim matka. Formalności abdykacyjne wymagały mniej więcej jedną godzinę. Admirał Nilow chciał towarzyszyć carowi, lecz komisarze nie zgodzili się na to. Wielki tłum ludu był obecny przy odjeździe cara. Grupa oficerów żegnała się z carem. W Carskiem Siole pociąg zajechał przed pawilon cesarski. Car pożegnał się przedtem ze swoją świtą i służbą i z całym spokojem wysiadł z wagonu salonowego. Ubrany był w mundur 6. batalionu kozaków kubańskich; mundur zdobił order św. Jerzego. Twarz jego była zapadłą. W towarzystwie księcia Dołgorukiego przystąpił do stojącego w pogotowiu samochodu. Publiczności przy tem nie było.

Rząd prowizoryczny do armii.

Sztokholm. B. kor. Jak podaje „Dagblad“ rząd prowizoryczny wydał proklamacyę do wojska wzywającą żołnierzy, aby bronili ojczyzny, w tym celu przestrzegali porządku i nie zapominali, że kraj musi wytężyć wszystkie siły, aby wojsko zaopatrzyć w środki żywności i przez to wojnę zakończyć zwycięsko.

AKCES SEBASTOPOLA.

Sztokholm. Także twierdza Sebastopol jest już w rękach rewolucyonistów.

Relacye amerykańskie o roli Anglików.

Berlin. (B. kor.) „Nordd. Allg. Zeitung“ ogłasza list członka amerykańskiej ambasady w Petersburgu. W liście pisanym na papierze z nagłówkiem: „American Embassy, Petrograd“, powiedziano: Życie jest wprost nie do opisania drogie. Wielu z nas jest zmuszonych brać zapomogi z Ameryki. Podczas ostatnich tygodni Petersburg z powodu niemieckich propozycyi pokojowych był w wielkiem podnieceniu. Propozycya niemiecka nie przyszła zupełnie nieoczekiwanie. Policya tłumiła wszelkie manifestacye, a nawet w Dumie entuzyastycznych członków powstrzymywano. Przez kilka dni obawiano się, że partya pokojowa weźmie górę, ale potem partya angielska przyszła znowu do steru. Jakaż szkoda, że biedną Rosyą znowu rządzą Anglicy! Mówią, że rząd rosyjski nie może wydać ani kopiejki bez zapytania się o to angielskiego ambasadora. Nawet w Dumie posłowie lękają się przemawiać, nie posiadając na to zezwolenia angielskiego ambasadora. Gdy Pokrowskij przemawia, ciągle patrzy się na Buchanana, jakgdyby prosił go o przyzwolenie. Tematem codziennych rozmów jest, że Anglia jest jedynym krajem, który w kwestyi propozycyi pokojowych zachowuje się opornie i inne kraje pobudza do tego samego stanowiska.

FANTASTYCZNE WIEŚCI O BERLINIE.

Kopenhaga. (B. kor.) „Politiken“ donosi z Londynu: Korespondent petersburski „Timesu“ telegrafuje do swego dziennika, że demagogiczne żywioły uznają, że władzę wskutek agitacyi wśród wojsk wykonują przejściowo (?). Aby tę władzę utrzymać tak długo, jak tylko to jest możliwem, zwalczają one obecnie wszelkiemi siłami rozsądne dążenia, nie uwzględniając niebezpieczeństwa anarchii i nędzy głodowej **w kraju, ani nieszczęścia i klęski na polach walki.** Nietylko, że żywioły te próbują przeszkodzić przywróceniu spokoju i porządku, rozpuszczają jeszcze najdziksze pogłoski, byle tylko służyć własny celom. W ten sposób kilkakrotnie rozgłoszono, że cały naród niemiecki podniósł się przeciwko swym władcom, że cesarz został zamordowany i że z Berlina jedzie deputacya, która ma zapowiedzieć erę wielkiego zbratania. Celem tych pogłosek jest wzbudzenie wśród mas ludu wiary, że wojna została ukończoną i że ludność nie ma się już zajmować tem, co się dzieje na froncie. Pierwszym żądaniem nowego rządu będzie więc zwalczenie żywiołów anarchistycznych w Petersburgu.

Ameryka uznaje nowy rząd.

Waszyngton. (B. kor.) Biuro Reutera. Departament stanu ogłosił formalne uznanie nowego rządu rosyjskiego przez Stany Zjednoczone.

W. KS. CYRYL O CARZE.

Berlin. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Rozmaici wielcy książęta i wielkie księżniczki mówią o tem, jak ślepi byli car i carowa w ocenie obecnego położenia. — W. ks. Cyryl powiedział: „Mój portyer i ja jesteśmy obecnie równouprawnieni. Za dawnego rządu przegralibyśmy wojnę. Było rzeczą daremną mówić o tem z carem. Nie byliśmy w stanie zburzyć tego muru, którym otoczyli go Stürmer, Protopopow i metropolita. Także próby wielkiego ks. Michała, by wpłynąć na cara, były bezskuteczne. W. ks. Wiktorya, żona w. ks. Cyryla, próbowała otworzyć oczy carowej. — Carowa oświadczyła jednak, że zasiadając na tronie już od lat 20, wie, że lud kocha dynastyę, a nieprzyjaciółmi Romanowych jest tylko mała klika grających w karty arystokratów“.

W Petersburgu.

Amsterdam. (B. kor.) „Telegraaf“ podaje: Korespondent „Timesu“ donosi z Petersburga: W środę podjęto we fabrykach pracę. Zakłady putiłowskie otrzymały węgiel. Ruch kolei miejskiej jest prawie normalny. Plan pogrzebania ofiar rewolucyi na placu przed Pałacem Zimowym, został zarzucony. Teatry po pogrzebie poległych będą znowu otwarte.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 24. marca 1917.

Urzędowo ogłaszają dn. 23. marca 1917:

Wschodni teren wojny:

Nasze wczoraj podane uderzenie nad Berezyną, kosztowało nieprzyjaciela ciężkie krwawe straty. Pozatem nic niema do doniesienia.

Włoski teren wojny:

Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Południowo-zachodni teren wojny:

Na wschód od jeziora Ochrida rozbił się ponownie francuski atak.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 24. marca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 23. marca 1917:

Zachodni teren wojny:

Skutkiem kilku uderzeń naszych i nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych, wzmogła się chwilami działalność artyleryi na froncie flandryjskim i w odcinku Arras. Tam pozostała w naszych rękach pewna ilość jeńców. Wojska francuskie, które z obu stron Saint Simon ruszyły przez Sommę i kanał Crozat, wyrzucone zostały atakiem ku tym odcinkom i poza nie. Nieprzyjaciel poniósł krwawe straty, utracił 230 jeńców, kilka karabinów maszynowych i wozy. Między Oise i Asne wywiązały się w godzinach wieczornych walki na zachód i południe od Margival. Ataki wielkich sił francuskich odparte zostały z obfitemi stratami ogniem i w kontratakach. Nasza artylerya także poza tem pobojowiskiem znalazła opłacające się cele w zbiorowiskach wojsk i w po uszeniach. Francuski atak, przygotowujący się po silnym ogniu koło lasu La Ville aux Bois, rozbił się. Nasze przedsięwzięcie koło Watrouville na równinie Woeuvre, wydało 12 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Wschodni teren wojny:

Żadnych większych działań bojowych.

Front macedoński: Wyjąwszy udaremniony częściowy atak w wązkim pasie między jeziorami oraz ogień zakłócający, Francuzi koło Monastyru zachowywali się spokojnie. Jeden z naszych okrętów powietrznych w nocy na 21. bm. obrzucił skutecznie bombami angielskie urządzenia koło Mudros na wyspie Lemnos i nieuszkodzony powrócił do swego portu.

Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. (B. kor.) Dnia 23. marca wieczór: W obszarze Sommy i Oizy utarczki straży przednich. Zresztą na zachodzie i wschodzie nic ważnego.

Na froncie zachodnim.

KS. FRYDERYK PRUSKI.

Wiedeń. Jak „Fremdenblatt“ donosi, ks. Fryderyk Karol pruski, o którym onegdajszy komunikat niemiecki doniósł, iż z lotu nad liniami francuskiemi nie powrócił, jest synem brata stryjecznego cesarza Wilhelma, ks. Fryderyka Leopolda.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z dn. 21 b. m. godz. 11 wieczór: Na północ od Ham położenie niezmienione. Nasze lekkie siły zbrojne utrzymują między Roupy a St. Quentin kontakt z nieprzyjacielem. Na wschód od Ham wymusiliśmy przed południem w dwóch miejscach przejście przez kanał Sommy. Mimo żywego oporu przeciwnika, dzięki z brawurą przeprowadzonym operacyom, uwolniliśmy północny i wschodni brzeg kanału z wojsk nieprzyjacielskich i zepchnęliśmy je aż do krańców wsi Clastres i Montescourt. W obszarze tym wywołał przeciwnik powódź. Większość wsi przed naszemi liniami w okolicy St. Quentin płonie. W dolinie rzeki Ailette utarczki patroli. Nieprzyjaciel, który silnie usadowił się na wschodnim brzegu kanału łączącego Crozat a Ailette, ostrzeliwał usilnie nasze linie. Na północ od Soissons poczyniliśmy poważne postępy, wśród zaciętych utarczek. Zdobyte przez nas wsi, są po największej części zniszczone.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 21 b. m.: Na połud. wschów i na wschód od Peronne posunęły się nasze oddziały bardzo szybko w ostatnich 24 godzinach i dotarły do miejscowości oddalonych o 10 mil na wschód od Sommy. Obsadziliśmy w tej okolicy dalszych 40 wiosek. Między Nurlu a Arras zaczyna nieprzyjaciel w niektórych miejscowościach stawiać znaczny opór, jednakowoż jego tylne straże zostają ciągle ze swoich pozycyj wypierane. — Posuwamy się stale naprzód.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie bułgarskie z dnia 22. bm.: Front macedoński: Między jeziorami Ochrida i Prespa łatwo odparto słaby atak nieprzyjacielski. Na wzgórzu 1248 (na północ od Bitolii) Francuzi ciągle podejmowali kontrataki, aby odzyskać zabrane im wczoraj rowy, ale za każdym razem odrzucono ich z krwawemi dla nich stratami. Jeńcy zeznają, że wojska francuskie w czasie ataku były pijane. Front rumuński: Spokój.

Konflikt niemiecko-amerykański.

KTO WYPOWIE WOJNĘ?

Genewa. Agencya tel. Radio donosi, że Wilson, ze względu na uporne stanowisko zachodnich Stanów w żadnym razie nie wypowie pierwszy wojny Niemcom, lecz będzie wyczekiwał, aż jakiś uzbrojony parowiec zatopi łódź podwodną, tak iżby wojnę wypowiedziały Niemcy.

OFICEROWIE FRANCUSCY W AMERYCE.

Genewa. Agencya tel. Radio donosi z Nowego Jorku, że przybyło tam więcej, niż 50 oficerów francuskich celem wyszkolenia ochotników i studentów. Na odwrót wielu oficerów amerykańskich celem wykształcenia ich w nowoczesnej sztuce wojennej wysłano na angielski i francuski front zachodni.

„HEALDTON“.

Nowy Jork. (B. kor.) Biuro Reutera. Ośmiu oficerów załogi „Healtona“ było obywatelami amerykańskimi. (Amerykański okręt „Healdton“ storpedowany został, jak wczoraj donieśliśmy, w dniu 21. bm. na morzu Bałtyckiem. — przyp. Red.)

Konsystorz papieski.

Rzym. B. kor. Papież dnia 22. marca odbył tajny konsystorz, w którym wzięło udział 27 kardynałów. Ojciec św. wygłosił przemowę, w której zapowiedział ważne zmiany w systemie kongregacyi kuryi, mianowicie połączenie kongregacyi Indexu z kongregacyą Sancti Oficii, jakoteż oddzielenie **oddziału dla Indulgentii od kongregacyi Sancti Oficii i przyłączenie go do najwyższego apostolskiego urzędu pokuty. Papież wskazał, że zmiana ta projektowaną była przez Piusa X,** nie mogła być jednakże urzeczywistnioną z powodu nadzwyczajnych okoliczności. Na końcu konsystorza wręczył Papież osobiście obecnym w Watykanie nowo zamianowanym arcybiskupom i biskupom odznaki ich godności.

Rzym. B. kor. „Osservatore Romano“ polemizuje z tymi dziennikami, które usiłują konsystorzowi i przemowie papieskiej przypisać odmienne znaczenie w odniesieniu do wydarzeń wojennych. Dziennik oświadcza, że konsystorz miał na celu wyłącznie traktowanie zwyczajnych spraw kuryi i przebieg jego odpowiadał temu celowi.

Namiestnik hr. Huyn we Lwowie.

Lwów. (B. kor.) „Gazeta Lwowska“ donosi: Dziś o godz. 10 przedpołudniem udzielał p. namiestnik hr. Huyn posłuchań w gmachu namiestnictwa. Zjawili się między innymi komendant miasta, XX. arcybiskupi Bilczewski i Theodorowicz z członkami kapituł, jeneralny wikary mitrat Bielecki z członkami greckokatolickiej kapituły. Dalej przyjął namiestnik komisarza rządowego Dra Rutowskiego z zastępcami i członkami Rady przybocznej.

Na przemówienie Dra Rutowskiego odpowiedział namiestnik naprzód po polsku: Uznając w zupełności ustawowo przyznane prawa języka urzędowego polskiego, muszę niestety, nie władając nim biegle, odpowiedzieć panom w języku niemieckim (poczem dalej po niemiecku): Wiem dokładnie, ile wycierpiało miasto Lwów wskutek wojny, wiem też dobrze, jak dzielnie i lojalnie zachowało się ono w czasie rosyjskiej inwazyi. Wydarzenia wojenne wymagają, że muszę jeszcze z władzami centralnemi urzędować w Galicyi zachodniej, chcę jednak podkreślić z naciskiem, że to przejściowe przeniesienie siedziby urzędowej w żaden sposób nie narusza charakteru miasta Lwowa jako stolicy kraju. Jak mój wielce szanowny poprzednik w urzędowaniu pragnę ostatni tydzień każdego miesiąca tutaj spędzać. Czasy są ciężkie, [illegible] bardzo ciężkie, mam wszakże nadzieję, [illegible] na pewno zbliżamy się do zwycięskiego końca. Dlatego musimy bezwarunkowo dalej przetrzymać, jakkolwiek jestto [illegible]żko. Zapewniam panów, że dołożę wszelkich starań, aby według możności przyjść miastu z pomocą. Dziękuję jak najserdeczniej za powitanie i za cenne zapewnienie wspólnej ze mną pracy.

Następnie namiestnik przyjął szereg przedstawicieli sfer urzędniczych, obywatelskich i rozmaitych instytucyj publicznych. Na przemówienie posła Kost. Lewickiego, który przybył na czele deputacyi ukraińskiego komitetu narodowego, a przemawiał częścią po rusku, częścią po niemiecku, namiestn. odpowiedział po rusku: Uznając przyznane prawa językowi ruskiemu, muszę nie władając nim, odpowiedzieć po niemiecku. Poczem po niemiecku: Już w mojej mowie, wypowiedzianej w Białej, przy objęciu urzędowania zaznaczyłem z największym naciskiem, że nie znam żadnej różnicy pod względem społecznym, żadnej różnicy pod względem narodowym, żadnej różnicy pod względem wyznaniowym. Spełniam przyjemny obowiązek, iż mogę to jeszcze raz jak najbardziej stanowczo podkreślić wobec reprezentantów ukraińskiego komitetu narodowego. Wiem ile ten kraj wycierpiał i ile jeszcze cierpi, zwłaszcza Galicya wschodnia jako teren walki. Daleki od wszelkiej polityki, chcę wszystkie moje siły poświęcić tylko gojeniu ran, zadanych wojną i łagodzeniu nędzy. Proszę panów jak najusilniej być tłumaczami tego mego zapatrywania wobec swych współobywateli i proszę każdej chwili zwracać się do mnie ze swymi życzeniami. Dziękuję panom bardzo za uprzejme powitanie.

Powołanie [illegible] rezerwistów na Węgrzech.

Budapeszt. (B. kor.) Dziennik rozporządzeń zamieszcza obwieszczenie ministerstwa honwedów, iż obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, należący do roczników od r. 1890—1898, jakoteż powołani do świadczeń wojennych, jednak później zwolnieni obywatele węgierscy roczników od r. 1867—1899, o ile przy przeglądach dodatkowych lub [illegible] badaniach (Landsturmübernahme) uznani zostali za zdolnych do czynnej służby w pospolitem ruszeniu, mają w dn. 16 kwietnia b. r. stawić się u swych komend uzupełniających do czynnej służby w posp. ruszeniu.

Przeciw aktom sabotażu.

Wiedeń. (B. kor.) „Korrespondenz Wilhelm“ pisze: Wielkie niebezpieczeństwa dla operacyi c. i k. armii związane ze zbrodniczymi czynami, dążące do zniszczenia zapasów (akty sabotażu) zmuszają do przypomnienia karnych postanowień na takie zamachy zbrodnicze. Wiele szczegółowych karnych postanowień za takie zbrodnie w polu na podstawie prawa doraźnego, zaś w głębi kraju przy obciążających okolicznościach ustanowioną jest kara śmierci przez powieszenie, przy lżejszych wypadkach ciężkie więzienie aż do lat 20.

Wiadomości telegraficzne.

OCHRONA PRAW NEUTRALNYCH.

Nowy Jork. (B. kor.) Iskrowa depesza przedstawiciela Biura Wolffa donosi z Waszyngtonu: Pięć amerykańskich rządów łacińskich przyjęło w zasadzie formalnie inicyatywę Equadoru, że posłowie republik Ameryki północnej, południowej i środkowej mają się natychmiast zebrać dla wydania koniecznych zarządzeń celem spowodowania zagwarantowania praw neutralnych i o ile to jest możliwem, złagodzenia uciążliwości wojny.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Berno. (B. kor.) Prasa francuska omawia zajścia na froncie zachodnim, naturalnie w dalszym ciągu z zadośćuczynieniem, przyznaje jednakże, że posuwanie się naprzód sojuszników dokonuje się z powodu niepogody i dzieła zniszczenia, tylko zwolna.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Franciszek Zamoyski ze Lwowa; Hr. Władysław Wolański z Buczacza; Prof. Antoniowie Kostaneccy z Warszawy; Helena Karczewska z Brzozowa; Anna Wolfowa z Warszawy; Marya Porowska z Konina; Marya Karpińska ze Lwowa; Karol Towarnicki z Zakopanego; Zygmunt Lisiewicz ze Lwowa; Antoni Weksler ze Lwowa; Zygmunt Zawadzki z Gromnika; Alfred Zoffal z Zakopanego; Zygmuntowie Sawiccy z Zawiercia; Marceli Brzowski z Zakopanego; Hipolit Frommer z Wiednia; Dyr. Józef Pelczarski ze Lwowa; Jadwiga Kotkowska z Niemienic; Marya Babecka z Chełmu; mu; Piotr Czlapulski z Zakopanego; Ignacy Berneck z Częstochowy.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu. w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Władysław Semkowicz zawiadamia Stanisława Bursę w Kosowie pod Kołomyją. Stefan Nowicki złożył mi 500 K. dla swej żony a Gańczakowski składa po 300 K. miesięcznie. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 1837

Stefan Nowicki Krościenko nad Dunajcem zawiadamia Stefanową Nowicką w Kosowie koło Kołomyi. Złożyłem na ręce P. Semkowicza 500 K., które Ci wypłaci P. Bursa. Od Ciebie otrzymałem jeden list z daty 15. października. 1836

Kazimierz i Marya ze Skirmuntów Jelscy, donoszą, że są zdrowi i proszą synów Henryka i Aleksandra o wiadomości o sobie. 1625

Rotmistrz Johan von Scheindlin 4 pułku ułanów, wzięty do niewoli rosyjskiej w czerwcu 1916 r., przebywający prawdopodobnie w obozie jeńców w Chalawsku lub też w Kaliasin Twer — raczy na tej drodze odpowiedzieć Aleksandrze Uznańskiej, poczta Czudec, Galicya, czy jej syn Zdzisław Wiktor, porucznik 3 pułku dragonów, ranny pod Dobronautz 4 czerwca 1916, żyje, gdzie się znajduje i jaki stan jego zdrowia. Uprasza się dzienniki rosyjskie, niemieckie i francuskie o powtórzenie. 1489

Aniela Kijokowa dziękuje pp. Józefostwu Nowakowskim z Wołynia za wiadomość w gazetach o Meli, Stachu i Julku. Zawiadamiam najdroższe moje dzieci, że jesteśmy wszyscy zdrowi — materyalnie powodzi nam się pomyślnie, u Was na wsi, bez zmiany. — Do zupełnego szczęścia brakuje nam tylko Was moi kochani. Ojciec, Janka, ciotki Jula i Kama przesyłają serdeczne pozdrowienia. Wszystkie pisma rosyjskie, a wszczególności „Dziennik Kijowski“ proszone są o przedruk. 1571

Jadwiga Biedrońska, Zakopane, prosi Annę Żmigrodzką, Kijów, Wielka Włodzimierska l. 12, o doniesienie natychmiastowe proszę przez „Głos Narodu“. Jak się miewasz z całą rodziną, jak Józienka, Iza, Rena. Niewysłowienie jestem stęskniona za Wami, dwa lata żadnego listu od was nie miałam, ani odpowiedzi na liczne moje listy wysyłane rozmaitemi drogami. Uściśnienia najczulsze. Proszę „Dziennik Kijowski“ o powtórzenie tego ogłoszenia. 1428

Porucznik Albert von Kathrein, 3 Pułk Dragonów, znajduje się w niewoli rosyjskiej od 4 Czerwca 1916, raczy na tej drodze odpowiedzieć Aleksandrze Uznańskiej, poczta Czudec, Galicya, czy jej Syn Zdzisław Wiktor porucznik 3 pułku dragonów ranny 4 czerwca 1916 r. pod Dobronautz żyje i gdzie się znajduje. Upraszam gazety rosyjskie względnie niemieckie o przedruk. 1488

Maryę Robakowską i Stellę Jirsównę w Stanisławowie Leonówka l. II. zawiadamiam, że od września przebywam w Nowym Sączu. Z niepokojem wyczekiwanej wieści o was nie mam. Listy przez Sztokholm wysłałem. Pieniądze także. Wszyscy z rodziny we Lwowie i w Turce zdrowi. Odpowiedzcie przez „Dziennik Kijowski“. F. Jirsa, 24 luty. 1299

Włodzimierzowie Jurkiewiczowie proszą Dra Józefa Drzewieckiego, Dr Maryana Ostafińskiego, ks. Prałata Piaskiewicza w Stanisławowie w Galicyi, którym przesyłają pozdrowienia, o wiadomość co do Lehmannównej, co do sługi Jagodzińskiej, co do mundantki Piątkowskiej i co do swej realności. Sami są zdrowi i proszą o ewentualne zaopiekowanie się powyższymi osobami tudzież o wiadomości o powodzeniu adresatów. 1297

Władysław Halewski w Lasku, p. Nowy Targ. donosi swej żonie Teofili Halewskiej w Stanisławowie, że jest zdrów, pełni służbę, lecz jest bardzo niespokojny o swoich najdroższych i p. Zabawską — nie mogę się od was doczekać żadnych wiadomości — pragnę wam pomódz — błagam o odpowiedź tą samą drogą. 1617

Jan Kępiński prosi Hr. Mieczysława Reya w Mikulińcach koło Tarnopola, o małe choć podniesienie emerytury na czas wojny. Przecław jak dawniej kuratorem jest hr. Mikołaj, syndykiem Dr Jurkiewicz. P. P. Stachowicz, H. Łukasiewicz, Cisowski, Chmura, Kaliński, Cyranowicz, Czaczka, W. Żątowski pracują w Przecławiu. Odpowiedź jeżeli można to tą samą drogą. Polskie pisma w Rosyi upraszam o przedruk. 1264

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Fe...ka.